Radio na wsi

LIPIEC-SIERPIEŃ-WRZESIEŃ 1937





1. Król Rumunii Karol II (w środku w mundurze pułkownika Wojsk Polskich), Marszałek Śmigły - Rydz i rumuński następca tronu ks. Michał w Biedrusku pod Poznaniem

2, 3 i 4 — Oddziały Zw. Strzel. w czasie defilady przed królem Karolem i Panem Prezydentem R. P.





5. Marszałek Śmigły-Rydz wręcza sztandar Centralnemu Związkowi Młodej Wsi.

6. Przegląd delegacji Zw. Młodej Wsi przez Marszałka Śmigłego - Rydza.







Radio na wsi

ILUSTROWANY KWARTALNIK RADIOWY

ROK III. Lipiec — Sierpień — Wrzesień 1937 N. 3

REDAKCJA: WARSZAWA, UL. MAZOWIECKA Nr. 5 — TELEFON 553-50
ADMINISTRACJA: WARSZAWA, UL. CHMIELNA 62 m. 1 — TELEFON 630-70

Prenumerata roczna 50 gr. Numer pojedyńczy 10 gr., z przesyłką 15 gr.

MICHAŁ CIEPLIK.

RADIO IDZIE NA WIEŚ

Polska jest krajem rolniczym, wie o tym każdy — nie tylko u nas, ale i na świecie całym. Moc gospodarcza państwa opiera się więc przede wszystkim na wsi, na jej mieszkańcach i ich pracy. 24 bezmała miliony rolników, to potężny trzon narodu polskiego.

A jednak, każdy z nas, mieszkańców wsi, wie dobrze, jak bardzo dotychczas niedoceniana była zazwyczaj rola wsi w życiu państwa. Przez długie lata kryzysu w rolnictwie — który w rezultacie stworzył również kryzys w całej gospodarce kraju — ludność wsi wegetowała, często głodowała, brnęła w długi. O jakichś nowych inwestycjach czy ulepszeniach oczywiście nie było w tych warunkach mowy. A, nie idąc za postępem czasu, cofaliśmy się. To nasze zacofanie zaznaczyło się zresztą nie tylko w dziedzinie gospodarczej, ale może jeszcze bardziej i w dziedzinie kulturalnej.

Wieś znajduje się pod tym względem w szczególnie ciężkich warunkach. Brak dostatecznej ilości szkół, brak nauczycieli, brak czytelń — oto drobna tylko część tych licznych trudności, jakie musi pokonać wieś, aby to swoje zaniedbanie kulturalne odrobić. Jedną z większych trudności jest również brak dróg. Ileż to wsi — szczególnie na jesieni, w zimie, lub przy roztopach wiosennych — dosłownie odciętych jest od świata. Jedynym łącznikiem z życiem całego kraju, z ośrodkami kultury i ze źródłami wiadomości staje się wówczas radio. Ono informuje, uczy, wspiera, daje godziwą rozrywkę. Niestety i pod tym względem wieś polska jest dotychczas wielce spóźniona i zaniedbana.

Oto weźmy np. taką niewielką nie wiele więcej, niż 3 miliony mieszkańców liczącą Danię, kraj rolniczy. Każda rodzina, każde gospodarstwo posiada tam własny odbiornik radiowy. Radio stało się w Danii niezbędnym, nieodzownym pomocnikiem pracy rolnika i najskuteczniejszym środkiem do podniesienia oświaty i kultury kraju. Niewątpliwie, radio odgrywa znaczną rolę w przysłowiowym dobrobycie Danii.

Tymczasem na 24 niemal miliony rolników w Polsce — odbiorników radiowych na wsi mamy zaledwie około ćwierć miliona, a więc 1 aparat

przypada coś na 2400 głów! A przecież u nas radio jest rolnikowi jeszcze bardziej potrzebne, niż mieszkańcowi Danii, kraju o rozbudowanym szkolnictwie ogólnym i rolniczym, o wysokim poziomie kultury rolnej, o gęstej sieci komunikacyjnej.

Czemuż tedy przypisać to nasze zacofanie w dziedzinie, tak ważnej dla życia i kultury wsi? Jedną z głównych przyczyn były, oczywiście, ciężkie czasy, jakie rolnik polski musiał przetrwać, ledwie jakoś wiążąc koniec z końcem. Ale nie był to powód jedyny, zresztą sytuacja pod tym względem uległa już pewnej poprawie. Zostały też obniżone opłaty za korzystanie z radia z 3-ch na 1 złoty miesięcznie. Początkowo zniżka ta objęła małorolną ludność wiejską, następnie zaś rozszerzona została na wszystkich posiadaczy odbiorników kryształkowych.

Czynione też były różne starania, aby obniżyć możliwie ceny odbiorników radiowych — szczególnie zaś tych, jakie mają obsługiwać świetlice, organizacje wiejskie, szkoły i t. p. Nie pozostały też dla sprawy rozpowszechnienia radia na wsi obojętne i samorządy terytorialne. Minister spraw wewnętrznych wydał specjalne okólniki do Wydziałów Powiatowych, które winny udzielać ludności wiejskiej poparcia i pomocy przy radiofonizacji wsi. Niestety, nie wszędzie skorzystano z tego — tam jednak, gdzie Wydziały powiatowe lub gminy szczerze do tego przyłożyły ręce — nad wsiami wyrósł prawdziwy las anten radiowych.

Aby jednak praca ta mogła dać większe rezultaty — konieczny jest zbiorowy wysiłek wszystkich tych, którzy pragną i mogą przyczynić się do tego, aby radio dotarło pod każdą strzechę. Tu i ówdzie poczęli więc ludzie myśleć i radzić, jakby udostępnić radio najszerszym rzeszom ludności wiejskiej, jakby z programu radiowego wyciągnąć dla rolnika jak największe korzyści, jak wreszcie najlepiej przystosować program do potrzeb wiejskich. Powstały więc komisje radiowe przy organizacjach rolniczych i wiejskich, dąży się stopniowo do rozszerzenia programu radiowego dla wsi, powołano wreszcie Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju, do którego poczęły się zgłaszać również i organizacje, pracujące na wsi.

Obecnie zaś komitet do spraw kultury wsi powołał do życia specjalną podkomisję radiową. W pracach komisji biorą udział liczni przedstawiciele organizacji wiejskich, działacze społeczni i wypróbowani pionierzy rozpowszechnienia radia na wsi.

Niewąpliwie praca podkomisji wymaga wielu przygoowań i wysiłków — ale przyczyni się z pewnością do szerokiego udostępnienia radia ludności wiejskiej. A w pracy tej wspieranej przez Rząd i samorządy wezmą udział zarówno organizacje, jak i całe społeczeństwo wiejskie. I nie długi już jest chyba czas, że odbiorników radiowych na wsi nie będzie, jak dziś, skromna ćwiartka miliona — ale cały milion!

E. UHERSKI.

LISKÓW — PIERWSZA WZOROWA WIEŚ POLSKA

Lisków, niewielka wieś w powiecie kaliskim, była niedawno przedmiotem zainteresowania w całej Polsce. Ciągnęły tam z całej Polski tysiące, ba — dziesiątki tysięcy, wieśniaków, aby zobaczyć, jak powinna wieś nasza wyglądać i jakie mieć urządzenia.

Jeszcze przed 40-tu laty Lisków był jedną z najuboższych wsi w Polsce, w której ludzie żyli w ogromnej biedzie. Gdy jednak przybył tam nowy proboszcz, ks. Bliziński, wielki społecznik — wieś zaczęła się przeobrażać. W ciągu kilkunastu lat biedna wioska, licząca około 1,000 mieszkańców, zamieniła się w wielką, bogatą wieś i stała się sławna w całej Polsce, bo prawie nigdzie nie ma takich urządzeń i budynków gromadzkich, jakie tam wybudowano. Obecnie Lisków lepiej się prezentuje nawet niż nie jedno miasto: jst zelektryfikowany, skanalizowany, posiada studnie artezyjskie, jezdnie z kostki kamiennej i cementowe chodniki. Każda chata posiada swój ogród oddzielony od ulicy siatkowym płotem na podmurowaniu, a przy wszystkich prawie domach widać wysokie słupy, na których zawieszone są anteny, w mieszkaniach zaś, czystych i wygodnych, znajdują się odbiorniki radiowe, które dają każdemu tyle radości i pożytku.

W środku wsi, obok pięknego, murowanego kościoła, wzniesionego również staraniem ks. Blizińskiego, stoi okazały Dom Ludowy, mieszczący na parterze Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe. Stowarzyszenie to posiada sklep, który zaopatruje ludność we wszystkie towary spożywcze, galanteryjne i t. p. Obok zaś znajduje się składnica materiałów budowlanych i opałowych, maszyn, narzędzi rolniczych, nasion, nawozów sztucznych i t. p., oraz gromadzki młyn, cegielnia i betoniarnia. W sąsiednim lokalu mieści się bank ludowy imienia Stefczyka, a na piętrze Domu Ludowego — sala odczytowo-teatralna na 300 osób i siedziby organizacyj, jak Kółko Rolnicze, Koło Gospodyń Wiejskich, Związek Strzelecki, Przysposobienie Wojskowe, Czerwony Krzyż i inne.

Spółdzielcza mleczarnia parowa, do której należy 2,218 członków w ub. roku osiągnęła za nabiał 149,466 zł., piekarnia spółdzielcza wypieka codziennie 580 kg. chleba i 80 kg. bułek, a młyn spółdzielczy miele rocznie 12,290 q zboża.

Lisków posiada również własny szpital i ośrodek zdrowia, stację opieki nad matką i dzieckiem, z której korzysta ponad 100 dzieci, a wreszcie duże kąpielisko, zaopatrzone w łaźnię parową, wanny i natryski.

W Liskowie znajduje się kilka szkół: szkoła powszechna dla 550 dzieci, szkoła rzemieślniczo - przemysłowa, szkoła zawodowa dla dziewcząt i przedszkole dla 40 dzieci. Ponadto wzniesiono tam wspaniały, nowoczesny gmach sierocińca, w którym wychowuje się około 300 dzieci.

Trudno jest poprostu wyliczyć wszystkie urządzenia, jakie mieszkańcy Liskowa zdobyli własnymi siłami, pomnażając swój majątek do olbrzymiej wysokości. Bogactwa te mieli możność obejrzeć ci wszyscy, którzy zwiedzili

wystawę w ciągu czerwca, poznali je również wszyscy słuchacze radia z licznych transmisyj radiowych.

Doceniając wspaniały dorobek wspólnej pracy mieszkańców Liskowa, w okresie trwania wystawy odwiedzili tę wzorową wieś polską najwyżsi Dostojni Państwowi: Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Marszałek Śmigły-Rydz oraz p. premier gen. Sławoj-Składkowski, który w obecności p. ministra rolnictwa Poniatowskiego dokonał otwarcia wystawy liskowej.

Przykład Liskowa powinien być wzorem dla ludności wiejskiej, która zjednoczona we wspólnej pracy może również osiągnąć piękne wyniki dla dobra własnej gromady i narodu polskiego.

MARSZAŁEK.

MŁODZIEŻ WIEJSKA A RADIO

O olbrzymim znaczeniu jakie posiada radio dla wszystkich ludzi nie potrzeba nikogo przekonywać. — Szczególne jednak znaczenie posiada radio dla wsi. — Mieszkaniec miasta, który chciałby posłuchać ładnej muzyki ma ku temu dość sporo okazji; jeżeli chce pogłębić swoje wiadomości fachowe, lub zapoznać się z jakiemiś zagadnieniami ogólniejszymi ma do swego rozporządzenia różnego rodzaju interesujące odczyty, biblioteki z odpowiednim doborem książek, czytelnie, w których może korzystać z pism codziennych, periodyków i wszelkiego rodzaju pism fachowych. Wieś tego wszystkiego nie posiada. — Mieszkaniec wsi jedynie przy specjalnych i rzadkich okazjach może posłuchać kapeli wiejskiej, która zna utwory muzyczne w zakresie b. wąskim, bo prawie wyłącznie tanecznym. Inna muzyka jest dla niego niedostępna. Nie może korzystać z odczytów, z bogato wyposażonych bibliotek i czytelni. Jakiś interesujący odczyt na wsi należy do nadzwyczajnych rzadkości. Bibliotek wiejskich jest b. mała ilość i w dodatku istniejące biblioteczki są nad wyraz ubogie i nawet w skromnym zakresie nie mogą zaspokoić jakichkolwiek szerszych zainteresowań wsi. Czytelnie publiczne są jeszcze rzadsze i nadzwyczaj skromnie wyposażone w pisma. W tych warunkach wieś polska jest niemal całkowicie odcięta od świata, musi żyć zamknięta w ciasnym kółku swego własnego środowiska. Postęp kultury i wszystkie ważniejsze wydarzenia w kraju i na świecie, albo przechodzą obok wsi, albo też w najlepszym razie dochodzą do niej w spóźnionej i mocno zniekształconej formie. Nie potrzeba udowadniać, że to odcięcie wsi od ogólnego nurtu życiowego musi się b. niekorzystnie odbijać na jej interesach materialnych i kulturalnych. Czasy, kiedy można było żyć w zamkniętym kółku i nie interesować się tym, co się dzieje na szerszym świecie, już bezpowrotnie minęły. Te warstwy społeczne, które nie biorą czynnego udziału w ogólnym życiu narodowym, społecznym, kulturalnym i gospodarczym są spychane w dół, pracują na swoją niekorzyść. Na tym tle uwidacznia się szczególnie znaczenie, jakie posiada radio na wsi. Dla mieszkańca wsi, radio jest najbardziej skutecznym łącznikiem z resztą kraju i świata. Po trudach znojnej codziennej pracy. daje możność rolnikowi, pożytecznego wypoczynku przy słuchaniu różnego rodzaju utworów muzycznych, wykonywanych przez najlepsze orkie-

stry. Zaspakaja jego zainteresowania fachowe i inne, przez specjalnie celowo dobrane odczyty i pogadanki. Daje mu najświeższe wiadomości w zakresie różnych ważniejszych wydarzeń z kraju i ze świata i t. p. Jednym słowem przy radiu może znaleźć wszystko to, co go interesuje, co mu jest potrzebne i co uprzyjemnia chwile, wolne od zajęć zawodowych. Nic więc dziwnego, że szczególnie młode, uświadomione i prężne pokolenie wiejskie, zrozumiało znaczenie radia dla siebie. Pierwszym sprzętem, który się zjawia w domu ludowym i w świetlicy, jest aparat radiowy. Posiadanie radia jest punktem ambicji każdej bardziej ruchliwej komórki organizacyjnej młodzieży wiejskiej. Ta ambicja może być z łatwością zaspokojona, wobec b. niskiej opłaty miesięcznej za abonament radiowy.

STANISŁAW MIERZEŃSKI.

CZEGO DZIŚ POTRZEBA ROLNICTWU

Minął na szczęście okres, gdy rolnik pracował dokładając do gospodarstwa, gdy ostatnie ziarno zboża trzeba było sprzedać, by zapłacić procenta od długów, podatki i inne należności, które dobrze się dały we znaki wsi polskiej w latach kryzysu.

Dziś ceny na zboże wzrosły znacznie, zbyt na wszystkie artykuły jest pewny i już nie trzeba tak, jak dawniej, szukać „dobrodzieja", by zbyć swe produkty, lecz przeciwnie, sami kupcy trafiają teraz do rolnika, płacąc za wszystko ceny, gwarantujące opłacalność produkcji.

Czy jednak rolnik polski wykorzystuje należycie pomyślną dla niego koniunkturę? Na to pytanie odpowiedzieć jednak niestety należy — że nie! Produkcja rolna nie stoi wciąż jeszcze u nas na takim poziomie, na jakim stać powinna i rolnik nasz nie może dorównać pod tym względem rolnikowi w państwach zachodnio - europejskich.

Jaskrawych przykładów mamy aż za wiele i to właśnie w roku bieżącym.

Niewątpliwie panująca susza poczyniła duże szkody. Wyrazi się to zapewne w mniejszych urodzajach, a przede wszystkim w mniejszych ilościach paszy, której brak najbardziej daje się już teraz odczuć. Zdawałoby się, że przeciw klęskom żywiołowym, jak np. suszy, rolnik jest bezsilny i przeciwdziałać nic nie może. Jednak tak nie jest.

Nie myślimy w tym miejscu o sztucznym zraszaniu pól, lub innych cudach technicznych, na które nie możemy sobie pozwolić, lecz o sposobach łatwych, do przeprowadzania, do których potrzebna jest tylko wiedza i odpowiedni nakład pracy, której, jeśli się chce mieć dobre rezultaty, nie wolno nigdy żałować. Widzimy więc, że np. w poznańskim, gdzie ziemi lekkiej, to znaczy piaszczystej jest dużo, urodzaje są niezłe i szkody poczynione przez suszę są stopniowo nie tak wielkie, jak w innych dzielnicach kraju. Przyczyniła się do tego stanu przede wszystkim umiejętność odpowiedniej

uprawy roli, umiejętność dobrego gospodarowania posiadaną w glebie wilgocią przez zachowanie jej i niedopuszczenie ziemi do wyschnięcia.

Również mniej podatną na klęski w rodzaju suszy jest ziemia o dużej kulturze, którą osiąga się przez umiejętne jej uprawianie.

To samo jest z zasilaniem ziemi. Źle zastosowany nawóz sztuczny zamiast pomóc roślinom, może im nawet zaszkodzić.

Wiemy, że w tym roku ci wszyscy rolnicy, którzy w porę zastosowali nawozy sztuczne, mają dziś o wiele lepsze od innych urodzaje, a wydatek na nawozy, ze względu na dobrą cenę zboża, napewno im się dobrze opłaci.

Brak paszy, spowodoway wymarznięciem koniczyn, oraz słabym sprzętem siana w tym roku i słabym urodzajem roślin pastewnych dzięki suszy, został przez umiejętnych rolników, wyrównany przez zastosowanie w tym roku w szerszym, niż normalnie, zakresie poplonów, na które w okolicach najsilniej dotkniętych klęską suszy, Państwowy Bank Rolny przeznaczył nawet specjalne kredyty. Niestety, nie wszyscy rolnicy wykorzystali możność stosowania poplonów i tym sposobem stracili możność zebrania drugiego zbioru w jednym roku i pokrycia poniesionych strat.

Obecnie należy sobie powiedzieć, że odpowiednie warunki do pracy już są. Już dziś rolnik nie może narzekać na nieopłacalność produkcji — dziś powinien on tylko umieć pracować, a zyski zupełnie dobre będzie mu dawać jego gospodarka.

Musi przede wszystkim umieć. Wiedza, przekazana przez ojca na syna, a pochodząca od dziada, czy pradziada nie wystarczy do prowadzenia gospodarki w obecnych warunkach i dlatego rolnik musi się wciąż kształcić i wciąż nabierać wiadomości i słuchać rad ludzi doświadczonych.

Oczywiście, że podobne kształcenie w warunkach przedwojennych nie było by rzeczą łatwą i na stały zakup książek lub prenumeratę wielu pism fachowych, nie każdy może sobie pozwolić. Istnieje jednak radio. Radio, będące obecnie najlepszym doradcą każdego rolnika, informujące go o wszelkich nowych zdobyczach w rolnictwie oraz udzielające mu codziennie odpowiednich rad i wskazówek.

Rolnicy, posiadający odbiorniki radiowe ocenili już dziś dostatecznie wartość tego wynalazku, a najlepszym dowodem tej oceny jest stały wzrost słuchaczy rolników, który jednak jest jeszcze zbyt skromny, jeśli weźmiemy pod uwagę doniosłe znaczenie radia w życiu codziennym ,a co najważniejsze, możność stałego doskonalenia się w swym zawodzie, gdyż niewątpliwie dla nikogo radio nie przeznacza tylu audycji fachowych, co właśnie dla rolnictwa.

Droga do dobrobytu wiedzie przede wszystkim przez wiedzę. I to przez wiedzę fachową. Nie należy zbytnio ufać własnym wiadomościom, które mogły być dobre przed laty, a dziś niestety mogą się okazać przestarzałymi. Pogadanki rolnicze w radio poruszały w tym roku wszystkie aktualne tematy i niewąpliwie ci rolnicy, którzy do udzielanych rad się stosowali, napewno nie narzekają dziś na złe urodzaje, lub na konieczność wysprzedawania się z inwentarzy wobec braku paszy w gospodarstwie.

Umiejętność pracy — tego dziś najbardziej naszemu rolnikowi brakuje. Brak ten należy co prędzej uzupełnić i to drogą najłatwiejszą, — przez Radio.

Inż. BARBARA PIWOWARÓWNA.

CZYM JEST RADIO W ŻYCIU KOBIET

O tworzeniu kultury wiejskiej, o podnoszeniu na należny poziom kulturalnego, gospodarczego i społecznego życia mieszkańców wsi, — mówi się dziś coraz więcej. Ale na szczęście nie tylko się mówi — bo wiele się już zrobiło i robi. Ogromny zakres tej twórczej pracy spada na gospodynie wiejskie. Wiele z nich, rozumie i ocenia zadanie, jakie spełnić trzeba, to też przez udział w życiu organizacyjnym, przez zdobywanie odpowiedniego wykształcenia w większym, lub mniejszym zakresie, te zadanie wypełnia już dziś, w miarę możności. Ale jest jeszcze wiele kobiet zasklepionych w małym kręgu codziennych, żmudnych prac — kobiet, które nie doceniają znaczenia pracy dla społeczeństwa wiejskiego, a i jedne i drugie muszą tworzyć wiejską kulturę.

Nie jest to sprawa tak prosta, jakby się pozornie wydawało. Wymaga od kobiety znajomości życia, nie tylko najbliższego otoczenia, życia ogólnopaństwowego.

Musi ona do tej pracy przystępować z dobrym przygotowaniem osobistym, którego często nie posiada, a zdobyć go bezwzględnie musi, jeżeli praca jej czyto dla domu, czy dla społeczeństwa, ma dać trwałe rezultaty.

A to przygotowanie — to pewnego rodzaju doszkolenie kobiet wiejskich, jest dla gospodyń bardzo trudne. W mieście dokształcenie starszego społeczeństwa jest łatwiejsze, na wsi dokonuje się ono przeważnie dzięki wytężonej pracy organizacji dobrowolnych i drogą samokształcenia.

I tu ogromną rolę może odegrać radio, jak najbardziej rozpowszechnione i umiejętnie wykorzystane.

Jeśli potrafimy dobrze wyzyskać wspaniały wynalazek, jakim jest radio, zdobędziemy ten najprostszy i dla gospodyni wiejskiej najłatwiej dostępny środek do zdobycia potrzebnych wiadomości i nawiążemy kontakt z szerokim światem. Bo ten, kto umie słuchać radia, trzyma „rękę na pulsie“ dzisiejszego życia i wtedy nie jest sam.

Dla gospodyni wiejskiej ten ostatni moment ma pierwszorzędne znaczenie. Bo kobieta wiejska, dzięki warunkom pracy, jest często jakby od szerszego życia odcięta.

Dom, gospodarstwo podwórzowe, ciężka praca w polu nie tylko zabierają czas, ale i ogromnie wyczerpują. Czy można wtedy myśleć o czytaniu pożytecznych i pouczających książek, o częstym udziale w zebraniach, świetlicach...? Zresztą o książki na wsi jeszcze tak trudno.

Założenie radia — słuchanie tych różnych ciekawych pogadanek o wychowaniu, o zdrowiu, o życiu organizacyjnym, społecznym, i kulturalnym innych wsi — krajów — jakież to wzbogacenie umysłu i serca. Ileż stąd można czerpać zachęty i siły do pracy. To tak, jakby się widziało wiele, wiele ciekawych i pięknych rzeczy.

Dzięki radiu, kobieta wiejska może się nauczyć, jak układać i upraszczać te codzienne i mozolne zajęcia, uczy się tego, co nazywamy, „organizacją pracy kobiecej“. Bo pogadanki temu zagadnieniu poświęcone za-

poznają ją z zasadami organizacji pracy, nasuną dużo tematów do przemyślenia i praktycznego zastosowania w życiu.

Przez swój różnorodny i bardzo bogaty program, radio trafić może do wszystkich.

Chętnym, spragnionym wiedzy gospodyniom, da wiele cennych wiadomości. Obojętne zaciekawi i zainteresuje życiem społecznym, a przez to do życia dla społeczeństwa zdobędzie.

Ale radio nie tylko takie spełnia zadanie. Radio daje tak wiele przyjemności. Z jakąż radością słuchają mieszkańcy wsi koncertów, interesujących słuchowisk... A z jakim głębokim wzruszeniem, słuchamy nadawanych przez radio nabożeństw z „Ostrej Bramy“, czy dzwonów, zwiastujących Boże Narodzenie, nadawanych aż... z Betlejem...

Ktoby to pomyślał, że to wszystko dostępne jest nawet w najbardziej zapadłej wsi... właśnie dzięki radiu.

Jeżeli teraz uświadomimy sobie, że radia słuchają nie tylko pojedyńcze gospodynie, ale, że ono może wypełniać program wieczorów świetlicowych, na które zbierają się gromadnie mieszkanki danej wsi — zrozumiemy i tę ogromną społeczną rolę, jaką spełnia radio.

Wspólnie wysłuchany koncert, czy interesująca pogadanka, dziwnie ludzi jednoczy — zespala. A to zespalanie i nawiązanie wewnętrznej więzi, jest podstawą wszelkiej pracy zbiorowej — organizacyjnej, której celem jest dobro społeczne.

Tak więc radio może być jednym z potężnych czynników w tworzeniu kultury wsi.

K. WYSZOMIRSKI.

PRZYPOMNIENIA ROLNICZE I SPÓŁDZIELCZE

O CZYM PAMIĘTAĆ W SIERPNIU.

W domu. Są już owoce, a w lesie grzyby. Skrzętna i zapobiegliwa gospodyni powinna suszyć grzyby, owoce, jagody i warzywa na cały rok. W mieszkaniu toczyć trzeba walkę z muchami, jest ich teraz mnóstwo, a przeszkadzają w jedzeniu i wypoczynku.

W zagrodzie. Kończyć przestawianie torfu i zwozić go przy pogodzie do szopy. Młócić zboże na jesienne zasiewy i przeprowadzać próbne omłoty, by w przybliżenu obliczyć zapasy zboża.

Przy inwentarzu. Trawa w porze pożniwnej nie ma już dużej wartości pokarmowej i dlatego krowy mleczne dokarmiać należy paszami treściwemi. Konie żywić teraz dobrze, bo do samej zimy jest przed nimi okres ciężkiej pracy w polu. Świnie rozepchane zieleniną i mlekiem, dotuczać teraz stopniowo ziemniakami z osypą.

Kury pierzą się i aby się niosły trzeba je żywić obficie. Pomieszczenia dla świń i drobiu bielić i utrzymywać w czystości.

W p a s i e c e. Pracować wieczorami lub w dnie pochmurne. Zbywający miód puszczać na miodarkę. Poczynić przygotowania do przezimowania pni.

W s a d z i e owoce opadające zbierać i przerabiać na przetwory lub skarmiać trzodą czy gęsiami.

W p o l u. Układać zboża w zasiekach trzeba w ten sposób, by później nie wyciągać najpierw tego co jest położone na dnie, trzeba to zawczasu obmyśleć i uplanować. Grykę najlepiej młócić wprost z pola, aby uniknąć zanieczyszczeń ziarna przez myszy. Proso także trzeba młócić wprost z pola a wymłócone ziarno przesuszać jeszcze na płachtach, aby nie stęchło. Kosić łąki jednokośne i koniczyny. Rwać len już w stanie żółtej dojrzałości.

W połowie sierpnia zasiać wykę ozimą, pod którą trzeba obficie nawieźć obornikiem. W dwa — trzy tygodnie po siewie wyki dać w nią wsiewkę żyta.

Podorywki pożniwne bronować, nie pozwalając im się urastać. Około połowy sierpnia należy rozpoczynać orki siewne, wykonując je bardzo starannie. Rozsiewać kainit pod oziminy i zaraz bronować.

W s p ó ł d z i e l n i a c h. W kasie Stefczyka spłacić ratę pożyczki i odsetki. W spółdzielni mleczarskiej sprawdzić procent tłuszczu od każdej krowy. W spółdzielni rolniczo - handlowej nabyć lub zamienić zboże siewne. Zamówić zaprawy do zbóż siewnych. Zabrać zamówione nawozy.

W k ó ł k u r o l n i c z e m. Zebrać zamówienia na zboża siewne i środki zaprawowe. Omówić sprawę wspólnego zbytu zboża i zwrócić się o pomoc do spółdzielni rolniczo - handlowej i do samorządu. Sprowadzić cukier dla pszczelarzy na jesienne podkarmianie pszczół.

W e w s i w g m i n i e. Na zebraniach rad gromadzkich i rady gminnej omawiać sprawę zbytu zboża we współdziałaniu z kasą Stefczyka i spółdzielnią roln. - handlową. Przemyśleć projekt budowy śpichlerza gromadzkiego. Dokąd nie będzie zorganizowanego spółdzielczego zbytu płodów rolnych, dotąd na wsi będzie zawsze bieda.

M ł o d z i. Zespoły konkursowe przeprowadzają ostatnią lustrację konkursów i przygotowują się do egzaminów ustnych.

Na zebraniu organizacji młodzieży wiejskiej omówić sprawę pokazu konkursowego i wyboru nowych przodowników.

Nowopowstałe zespoły konkursowe przystępują do pracy: zaopatrują się w podręczniki, zeszyty konkursowe i zaczynają jesienną uprawę.

WRZESIEŃ.

W d o m u. Dzień coraz krótszy, a pracy dużo. Trzeba jednak wieczorami i w niedzielę pracować głową. Prowadzić szczegółowe zapiski i rachunki. Gospodyni wyrabia w dalszym ciągu susz i marynaty z owoców i grzybów. Kwasi ogórki i układa w piwnicy zapas owoców na zimę.

P r z y i n w e n t a r z u. Bydło palikować na seradeli ścierniskowej, jest to pastwisko wartościowe dla krów mlecznych. Krowy cielne zapuszczać na 6 — 8 tygodni. Owce strzyc, — wełnę można użyć zaraz na sukno — a sztuki zbyteczne sprzedawać do chowu lub na rzeź, bo teraz są najtłuściejsze, a więc i najdroższe. Pośpieszać z tucznikami we wrześniu zwy-

kle dobrze płacą. Prosięta wrześniowe nadają się doskonale do chowu, bo pomija się okres letni, kiedy grasują wśród trzody różne choroby.

Stare kury już przestają nieść się, natomiast zaczynają się nieść dobrze odchowane marcowe kokoszki. W zwyczajnym zeszycie odpowiednio poliniowanym urządzić „kontrolkę nieśności", a jej prowadzenie powierzyć — gdy się niema czasu — dziewczynce w wieku szkolnym. Będzie to dla niej dobra nauka gospodarstwa domowego, a tą drogą dojść można do opłacalności w hodowli kur. Kaczkom dawać potrosze ziemniaków z otrębami, a kuron. oprócz ziemniaków — sypać poślady. Gęsi skubać, byle ostrożnie i umiejętnie. Ze sprzedażą drobiu nie trzeba się śpieszyć, bo masowa podaż w jesieni powoduje taniznę. Potrzymać drób do świąt Bożego Narodzenia, a nawet i dłużej zawsze się opłaci.

W p a s i e c e pozmniejszać wyloty. Przejrzeć zapas miodu, zostawiając potrzebną ilość plastrów. Ule obetkać mchem i pooblepiać gliną.

W s a d z i e kosić mieszanki pastewne, by nie przeszkadzały w zbieraniu opadłych owoców. Owoce dojrzałe zbierać ostrożnie i układać w piwnicy. Kopać doły do sadzenia drzewek. Wycinać suche gałęzie i wyrosty korzeniowe.

W p o l u. Kosić potraw i lichsze jednokośne łąki. Zbierać mieszanki pastewne, późniejszą grykę i strąki łubinowe. Kończyć orki siewne, przyorując łubiny i obornik. Nie zaniedbywać bronowania podorywek.

Siew oziminy w środkowej Polsce zaczyna się około 10 września, a do końca września siewy winny być zakończone.

Zaczynać kopanie około 20 września. Ziemniaki nadpsute należy odrzucać, a kopanie w deszcz przesuszać przed wsypaniem do dołu lub do kopca.

Zasiane oziminy pobróździć i porobić przegony, które po wyoraniu poprawić łopatą, by zapewnić spływ wód deszczowych i śniegowych. Pszenica przed siewem winna być zaprawiona. Dopilnować, gdy zboże wschodzi, by nie łaził i nie grzebał drób.

W s p ó ł d z i e l n i a c h. Posiadanej gotówki w domu nie przetrzymywać. Zboże sprzedawać tylko w spółdzielni rolniczo - handlowej.

W k ó ł k u r o l n i c z e m. Pomyśleć o nabyciu dla członków kółka siewnika rzędowego, by nie marnować ziarna bezużytecznie, oraz kompletu maszyn do czyszczenia zboża. Wziąć udział w pokazach b,dła i owiec. Pomyśleć o urządzeniu pokazu z konkursów rolniczych.

Starać się o rozpowszechnianie czytelnictwa, wykorzystując dłuższe wieczory w ostatnim kwartale.

W e w s i i w g m i n i e. Starać się zawczasu o kupno i zwiezienie drzewa na opał do szkół, by dzieci w zimie nie marzły. Na zebraniu sołtysów omówić sprawę czytelnictwa na rozpoczynające się długie wieczory.

M ł o d z i zamykają konkursy. Na zebraniu sekcji rolnej omówić kolejno wyniki konkursu, przeprowadzić wewnętrzne egzaminy. Każdy pisze szczegółowe sprawozdanie z przeprowadzonego konkursu. Zorganizować pod koniec września wystawę prac konkursowych. Zamówić potrzebne książki na okres zimowy.

ROLNICY ZAKŁADAJĄ RADIO

ROZSTRZYGNIĘCIE „WIELKIEGO KONKURSU WIEJSKIEGO".

Wielki Konkurs dla Wsi, zorganizowany przez Polskie Radio w okresie od 16 lutego — 1 czerwca b. r. został zakończony. W konkursie wzięli bardzo liczny udział rolnicy, oraz organizacje i urzędy pracujące na terenie wiejskim.

Sąd Konkursowy w skład którego weszli przedstawiciele Komitetu do Spraw Kultury Wsi, Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju i Polskiego Radia rozdzielił wśród uczestników konkursu pięćset nagród.

Dwie pierwsze nagrody w postaci koni przyznano Związkowi Plantatorów Tytoniu w Proszowicach i Gminie Kozłowo w powiecie pułtuskim. Trzy krowy rozdzielono między pp. Czesława Pawlaka (wieś Spławy), Stefana Adamczyka (wieś Dobra) i Zarząd Gminy Puchały. Odbiorniki firmy „Telefunken otrzymali p. Stanisław Dąbrowski, Oddział Związku Strzeleckiego w Duniłowiczach i Oddział Związku Strzeleckiego w Laszkowie. PP. Franciszek Bałdys, Edmund Daihtera i Józef Dziewicki otrzymali odbiorniki firmy „Philips". Odbiornik firmy „Elektrit" znajdzie właściciela w świetlicy Związku Strzeleckiego w Chybiu. p. Józef Zieliński z Kolonii Piotrków, gmina Wierzchy, słuchać będzie radia za pośrednictwem odbiornika Państwowych Zakładów Tele i Radiotechnicznych, a p. Wyczech Bronisław (wieś Kamionna) ustawi w swym mieszkaniu odbiornik firmy „Radiofon".

Wirówka belgijska „Melotte" powiększyła gospodarstwo p. Juliusza Męczyńskiego (Nowe Grodziczno), dwa rowery zostały przyznane jako nagrody pp. Ludwikowi Glonkowi (Chojny k Łodzi) i Stanisławowi Koszukowi (Potoki). Gramofony otrzymali: p. Edward Kamiński (maj. Klonowica) i Władysław Grzybowski (wieś Kaki-Mroczki).

Prócz wyżej wymienionych nagród Sąd Konkursowy rozdzielił wśród innych uczestników konkursu następujące przedmioty, niezbędne w gospodarstwie wiejskim, z żywego i martwego inwentarza: brony, prosiaki, gniazda rasowych kur, pługi, książeczki K. K. O. Powiatu Warszawskiego z wkładami po 25 złotych każda, zboże na zasiewy, nagrody w postaci 20 kilogramów cukru każda, worki z nawozem, nasiona, książki rolnicze, odbiorniki detektorowe „Duofon", maszynki do golenia, kosy, kwartalne prenumeraty „Anteny", pudełka do tytoniu.

Wielki Konkurs dla wsi dał najlepszy dowód, jak gorąco wieś garnie się do radia i jak wielką odczuwa jego potrzebę. Nagrody są już rozsyłane.

ROLNICY DO SZWECJI

Spółdzielnia Turystyczno-Wypoczynkowa „Gromada" organizuje w dniach 8 — 12 września b. r. wycieczkę rolniczą do Szwecji.

Koszt wycieczki wynosi od zł. 90.— od osoby.

Wycieczka jedzie SS „Kościuszko". — Kto chce pojechać do Szwecji, poznać tam rolnictwo i spółdzielczość i odbyć przemiłą wycieczkę morską polskim statkiem, niech natychmiast napisze do Spółdzielni „Gromada" (Warszawa, Warecka 11a), załączając znaczek pocztowy na odpowiedź, a otrzyma zaraz szczegółowe informacje.

RADIO W KAŻDYM GOSPODARSTWIE

Tak. Są już w Polsce takie wsie, gdzie nie ma domu, na którego dachu nie byłoby anteny radiowej.

Właśnie nie dawno, najpierw wieś Chełmica Mała, a wkrótce po tym wsie Fabianki i Wichowo — wszystkie w gminie Szpetal powiatu lipnowskiego — obchodziły piękne uroczystości. Oto we wsiach tych wszyscy bez wyjątku gospodarze mają odbiorniki radiowe. 200 aparatów radiowych zakupiono tam wspólnymi siłami — przeznaczając na ten cel różne, wspólne dochody gromadzkie, a więc: opłaty dzierżawne za tereny łowieckie, dochód z przedstawień, zabaw i t. d. W ten sposób gmina Szpetal już wkrótce będzie pierwszą w Polsce gminą, w 100 proc. zradiofonizowaną.

A już inne gminy lipnowskie pozazdrościły gminie Szpetal tak wspaniałego wyniku i zapowiadają, że wkrótce cały powiat lipnowski stanie się pierwszym w kraju powiatem zradiofonizowanym.

„CO MI SIĘ NAJWIĘCEJ W RADIO PODOBA„

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU PRENUMERATORÓW „RADIA NA WSI"

Niewątpliwie wszyscy prenumeratorzy naszego pisma z niecierpliwością oczekiwali na niniejszy numer „Radia na wsi", w którym, zgodnie z naszą zapowiedzią, podajemy wyniki konkursu p. t. „Co mi się podoba najbardziej w radio?"

Sąd Konkursowy, w skład którego weszli przedstawiciele redakcji „Radia na Wsi" i Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju rozdzielił pomiędzy uczestników konkursu 51 nagród. Oto lista nagród:

Odbiorniki lampowe Firmy „Philips" otrzymali: Goliński Aleksander, Bożejewo Stare; Maria Jachimowicz, Berbeki.

Dwa pługi przyznano pp.: Michałowi Koziołowi s. Jana, Potok Górny, Eugeniuszowi Buko, Łysica Wielka.

Odbiorniki „Detefon" otrzymują pp.: Stanisław Madej, Wola Osińska; Józef Cacko, wieś Rudzienko; Nestor Dudek, Witanów; Michał Rząd, wieś Zofianka; Wincenty Batura, wieś Postarzynie I; Józef Mamos, kolonia Bartochów; Michał Zawistowski, Mogielnica k Trembowli; Kazimierz Wiszniewski, kol. Mussa; Maria Kotowska, Zawady k Łomży; Kruk Jan, kol. Krężnica Jara.

Prócz wyżej wymienionych nagród, Sąd Konkursowy rozdzielił jeszcze wśród uczestników konkursu 5 nowoczesnych skopków do mleka, 15 kompletów form do masła, 16 nagród w postaci sierpa i wideł każda, oraz jedną nagrodę w postaci paczek „Kretolu" i „Aphimortu".

Na pocieszenie tym, którzy w obecnym konkursie nagrody nie zdobyli, dodajemy, że niewątpliwie w niedługim czasie „Radio na Wsi" ogłosi dla swych prenumeratorów nowy konkurs.

Nagrody obecnego konkursu są już rozsyłane.

JESTEŚMY NA PROGU NOWEJ KAMPANJI

W roku bieżącym sytuacja rolnictwa uległa wyraźnej poprawie. Z jednej strony ceny płodów rolnych wydatnie wzrosły, osiągając poziom dwukrotnie wyższy aniżeli na przednówku roku ubiegłego, a z drugiej strony prowadzona od kilku lat akcja oddłużeniowa zmniejszyła ciężary finansowe wsi, rozterminowując spłaty na dłuższe okresy umorzenia, obniżając oprocentowanie a nawet skreślając w niektórych wypadkach część kapitału długu. Nękany długotrwałym kryzysem rolnik mógł wreszcie przystąpić do skompletowania lub do odnowienia inwentarza żywego i martwego oraz przedmiotów osobistego i domowego użytku. Zaszedł fakt posiadający głębokie dla naszego życia gospodarczego znaczenie: wieś poczęła znowu kupować sól, naftę, cukier; odzież; nawozy sztuczne; maszyny i narzędzia rolnicze. To ze wszech miar dodatnie zjawisko świadczy o polepszeniu się stanu materialnego rolnika: przy zwyżkujących cenach produktów sprzedawanych przez rolnika oraz malejących rozchodach na obsługę długów dochodowość gospodarstw rolnych znów stała się całkowicie zapewniona i wieś, która przez tyle lat zaciskała pasa, może przystąpić do wyrównania strat poniesionych w ciągu przesilenia oraz do podniesienia intensywności gospodarowania, t. zn. do wzmożenia jeszcze swych dochodów.

Jest lepiej, bezsprzecznie lepiej. Przezorny rolnik jednak zada sobie pytanie, czy poprawa, o której mówi się powszechnie, nosi cechy trwałości, czy ceny, obecnie wysokie, nie załamią się znów na jesieni, jak to miało miejsce w latach ubiegłych? Wystarczy spojrzeć na sytuację zarówno w kraju jak i za granicą, żeby się przekonać, iż nie ma obawy, aby nastąpiła zniżka cen, przeciwnie, należy oczekiwać dalszej ich zwyżki. W kraju urodzaj tegoroczny jest mierny, pola ucierpiały od mrozu i od suszy, nie należy więc spodziewać się dużych nadwyżek, które wpłynęłyby deprymująco na ceny. Za granicą mocarstwa europejskie — Anglia, Niemcy, Włochy — całkiem jawnie gromadzą zapasy ziarna na wypadek wojny, stwarzając popyt, który w nadchodzącej kampanii będzie niewątpliwie większy niż kiedykolwiek. Jednocześnie urodzaj w Ameryce Północnej, która dostarcza ziarna państwom importującym podczas pierwszej połowy kampanii, na skutek rdzy i posuchy będzie jeszcze gorszy od zeszłorocznego, skąpego już urodzaju, wreszcie wszędzie na świecie zapasy z lat poprzednich są całkowicie wyczerpane. Przebieg koniunktury zapowiada się więc pomyślnie, a ceny zbóż chlebowych i u nas w Polsce będą kształtowały się nieco wyżej, aniżeli w okresie pożniwnym 1936 roku. Oczywiście poziom tych cen uzależniony będzie w dużej mierze od umiejętnego rozłożenia przez rolników podaży ziarna. Rzucenie na rynek znacznej ilości zbóż w miesiącach sierpniu i wrześniu może li tylko spowodować gwałtowną zniżkę cen, przy czym największe straty poniosą sami rolnicy, gdyż, wyzbywając się z większej części lub z całości swych zbiorów, nie będą mogli korzystać ze zwyżki cen, jaka siłą rzeczy prędzej czy później nastąpić musi. Wykorzystanie przez rolników w szerszej niż zazwyczaj mie-

rze kredytów pod zastaw płodów rolnych odegra poważną rolę w kierunku zmniejszenia podaży w nadchodzących miesiącach.

Z całą pewnością więc stwierdzić możemy, że jest lepiej i sytuacja rolników byłaby conajmniej niezła, gdyby nie długi zaciągnięte w okresie przedkryzysowym. Rzeczywista poprawa stanu materialnego rolnika nastąpi dopiero wówczas, jeżeli rolnik pozbędzie się swego zadłużenia, które jakkolwiek wydatnie zredukowane przez akcję oddłużeniową, stanowi jeszcze poważne obciążenie ogromnej większości gospodarstw rolnych. Rolnik, który szybciej ureguluje swe zobowiązania, który prędzej wyrówna swe zaległości, będzie mógł lepiej wykorzystać poprawiającą się koniunkturę w Polsce. I oczywiście zyska sobie zaufanie wierzyciela, stwarzając zdrowy fundament dla rozwoju kredytu na potrzeby wsi, gdyż kredytu rolnik zawsze szukać będzie — kredytu zarówno na długoterminowe inwestycje jak i kredytu obrotowego dla sfinansowania produkcji w ramach jednego okresu gospodarczego. Kredyty nowe jednak otrzyma tylko ten dłużnik, który solidnie wywiązał się ze swych zobowiązań, przyśpieszając w miarę swych możności spłatę długów. Jak wynika z zestawień cyfrowych Państwowego Banku Rolnego, spłacalność pożyczek udzielonych w okresie poprzedzającym ostatnie przesilenie, wprawdzie stale się poprawia, nie przedstawia się jednak jeszcze zbyt zadowalająco. I tak w dziale kredytu w listach zastawnych P. B. R. wymiar sześciu rat od 1 października 1934 r. do 1 kwietnia 1937 r. wyniósł ogółem 20,4 mil. zł., z czego rolnicy spłacili 11,4 mil. zł., t. j. 55,9%. W dziale kredytu w obligacjach melioracyjnych P. B. R. przy wymiarze sześciu rat w wysokości 11 mil. zł. rolnicy spłacili do 1 kwietnia r. b. 3,5 mil. zł., t. j. 31,9%. Spłacalność pożyczek skonwertowanych na Bank Akceptacyjny kształtowała się nieco pomyślniej od spłacalności kredytów długoterminowych i wynosiła powyżej 70%. Ale nawet 70% — to nie jest jeszcze 100%. Dopiero stuprocentowa spłacalność, bezspornie świadcząca o solidności rolnika, przywróci zaufanie, stworzy dalszy kredyt na potrzeby gospodarcze i jednocześnie zmusi wierzyciela nastawioengo na współpracę ze wsią do aktywnej działalności.

PRZEDNÓWKOWE REFLEKSJE

Przednówek w życiu rolnika, to okres ciężkiej pracy, to czas niedostatku, a często nawet głodowania, bo na nowe zbiory trzeba jeszcze kilka tygodni poczekać, a zeszłoroczne zapasy w wielu wypadkach uległy już wyczerpaniu.

To też zapobiegliwy gospodarz tak zazwyczaj gospodaruje, tylko tyle sprzedaje, aby na dnie przednówka starczyło chleba dla niego i jego rodziny.

Cóż jednak znaczy zapobiegliwość, kiedy tę, czy inną zagrodę, tę czy inną wioskę nawiedzić mogą klęski żywiołowe, pozbawiając rolnika całego dobytku?. Wezbrane fale rzeki, występując z brzegów, zalewają szerokie połacie, zabierając wszystko ludziom, co znojną pracą i zapobiegliwością lat wielu zdołali zgromadzić. Burze w perzynę obracają domostwa

i zabudowania gospodarskie, a gwałtowne i porywiste wiatry, nieodłączni towarzysze burzy, roznoszą hen cały dobytek. A klęska pożaru? Straszliwy ten wróg w kupę zgliszcz i ruin zamienia wszystko, co na swej drodze napotka.

Cóż za tym znaczy zapobiegliwość, skoro na gromadzeniu zapasów żywności jest ona wyłącznie oparta? Zapasy te pochłonąć mogą klęski żywiołowe i do chaty najbardziej zapobiegliwego rolnika zawitają: nędza i głód Taka zapobiegliwość nikogo nie uchroni przed widmem głodu.

Rolnik istotnie zapobiegliwy, rolnik dbały o dostatni byt własny i swojej rodziny, musi skrzętnie gromadzić to, czego nie zabiorą mu klęski żywiołowe, nie zabiorą zwłaszcza wtedy, kiedy owoce tej swojej zapobiegliwości dobrze przechować i zabezpieczyć przed zniszczeniem umie.

Mamy tu na myśli pieniądze, oszczędności pieniężne. Tych klęski żywiołowe nie zabiorą rolnikowi, skoro, jeszcze raz to powtarzamy, dobrze je zabezpieczy i przechowa.

Jakże to należy te zaoszczędzone pieniądze dobrze zabezpieczyć i przechować?

Jedni przechowują oszczędności w kuferku, piecu, stodole i t. p. i t. p. Czy jest to dobre zabezpieczenie? — Nie. Klęski żywiołowe, niszcząc cały dobytek i te oszczędności zabiorą.

Dobrym przechowaniem i równie dobrym zabezpieczeniem pieniężnych oszczędności jest jedynie gromadzenie ich na książeczce oszczędnościowej w P. K. O. (Pocztowej Kasie Oszczędności). W ten sposób przechowanych i zabezpieczonych oszczędności ani klęski żywiołowe nie pochłoną, ani złodziej nie zabierze.

W P. K. O. oszczędzać i oszczędności gromadzić może każdy. Aby otrzymać własną książeczkę oszczędnościową P. K. O. — wystarczy wpłacić bodaj jeden złoty. Oszczędności nawet najdrobniejsze przyjmuje i wypłaca każdy urząd pocztowy na terenie całej Polski.

Zaoszczędzonych w P. K. O. pieniędzy nikt, prócz prawego ich właściciela, nie podejmie, albowiem przy wypłacie nie wystarcza przedstawienie książeczki, ale i trzeba wylegitymować się. Jeżeli nawet posiadacz książeczki zgubi ją, to i wówczas zaoszczędzonych pieniędzy nie straci. P. K. O. wyda mu nową książeczkę, a w niej wpisana będzie taka sama kwota pieniędzy, jaka była wymieniona w zgubionej książeczce.

Mając książeczkę oszczędnościową P. K. O., nie potrzeba z sobą wozić pieniędzy. Chroni to przed kradzieżą, lub ich zgubieniem. W wypadku potrzeby każdy urząd pocztowy wypłaci posiadaczowi książeczki P. K O doraźną sumę oszczędności.

O jednej jeszcze rzeczy zapominać nie należy. Oszczędności, ulokowane w P. K. O. ulegają stałemu powiększaniu, albowiem do uciułanych sum dopisywane są procenty.

Oszczędzajcie za tym w P. K. O. Zabezpieczy to trwałość i niezniszczalność waszej pracy i waszej zapobiegliwości. Oszczędzajcie w tej największej w Polsce zbiornicy kapitałów, której hasłem naczelnym jest: p e w n o ś ć lokaty i z a u f a n i e do niej najszerszych warstw społeczeństwa.

DOBRE CZASY

Tak się już utarło, że gdy kto wspomina o dawniejszych czasach, to kwalifikuje je zawsze jako dobre i wspomina z łezką rozrzewnienia.

Zdaje się jednak, że zwyczaj ten zaniknie, jeżeli nie bezpowrotnie, to przynajmniej na dłuższy okres czasu. Bo czyż naprawdę znalazłby się ktoś, komu byłoby tęskno do sytuacji, w jakiej znajdowaliśmy się w ciągu kilku ostatnich lat, gdy panował wszechwładnie światowy kryzys ekonomiczny, wysysając z ludzkości wszelkie soki żywotne? Przeciwnie, każdy z nas wita z radością rozpoczęcie się nowej ery, w której będziemy mogli oddać się intensywnej pracy dla dobra własnego i pospolitego i piąć się coraz wyżej i wyżej po drabinie życia.

Może więc kiedyś, w dalekiej przyszłości, gdy wspominać będziemy dobę dzisiejszą, wyrazimy się o niej, że były to dobre czasy. Może... Ale naprawdę będą one dla nas dobrymi wówczas tylko, jeżeli potrafimy wyzyskać poprawę koniunktury, jeżeli otrząśniemy się z kryzysowych naleciałości i zabierzemy się energicznie do produkcyjnej pracy. Nie lekceważmy trudności, ale też nie zrażajmy się nimi i szukajmy dróg, które by nam ułatwiły nasze zadanie.

Jedną z takich dróg jest niewątpliwie gra na Loterii Klasowej, która daje możność zdobycia środków pieniężnych, tak niezbędnych, dla wszelkich poczynań na większą skalę. Należy tylko zaopatrzyć się w los Polskiej Loterii Klasowej, który nabyć można u kolektorów i w urzędach pocztowych.

PROGRAM POLSKIEGO RADIA

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA

Godz. 6.00— 8.03 Sygnał czasu i pieśń
„ 8.03— 8.15 Dziennik poranny
„ 8.15— 9.00 Wiadomości wiejskie
„ 9.00—10.30 Nabożeństwo wraz z kazaniem
„ 10.30—11.57 Muzyka
„ 11.57—12.03 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej
„ 12.03— 2.40 Muzyka, w przerwie pogadanka o teatrze
„ 2.40— 3.00 Wszystkiego po trochu (program dla dzieci)
„ 3.00— 4.00 Audycja dla wsi
„ 4.00— 5.00 Muzyka
„ 5.00— 5.30 Słuchowisko
„ 5.30— 6.00 Opowiadanie z życia
„ 6.00— 8.35 Muzyka, w przerwie o 6.55 opowiadanie podróżnicze
„ 8.35— 8.40 Program na dzień następny
„ 8.40— 8.50 Opowiadanie wydarzeń politycznych
„ 8.50— 9.00 Dziennik wieczorny
„ 9.00— 9.40 Wesołe słuchowisko

„ 9.00— 9.40 Wesołe słuchowisko

„ 10.00—10.50 Muzyka, po czym ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i wiadomości o pogodzie. Warszawa I (Raszyn) i Katowice kończą swój program o godz. 11.00, Kraków, Łódź, Poznań, Toruń i Wilno o godz. 11.30, Lwów i Warszawa II (Mokotów) o godz. 1.00 w nocy.

AUDYCJE PORANNE W DNI POWSZEDNIE

Godz. 6.00 Katowice rozpoczynają program poranny

„ 6.15 Wszystkie radiostacje rozpoczynają program pieśnią „Kiedy ranne wstają zorze" po czym następuje lekcja gimnastyki

„ 6.35— 7.00 Muzyka

„ 7.00— 7.10 Dziennik poranny

„ 7.10— 8.00 Muzyka

„ 8.00—11.57 Przerwa dla wszystkich radiostacyj

AUDYCJE POŁUDNIOWE, POPOŁUDNIOWE I WIECZORNE PONIEDZIAŁEK

Godz. 11.57—12.03 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie

„ 12.03—12.15 Dziennik południowy

„ 12.15—12.25 Pogadanka dla wsi

„ 12.25—12.40 Muzyka

„ 12.40— 1.00 Pogadanka o różnych rzemiosłach

Przerwa: dla Warszawy I do g. 3.45, dla Krakowa, Lwowa, Łodzi do g. 1.55, dla Torunia i Wilna do g. 2.05 do 3.00, dla Poznania od 2.45 do 3.45, dla Katowic od 2.30 do 3.30.

Godz. 3.45— 4.00 Wiadomości gospodarcze

„ 4.00— 4.15 Program dla dzieci

„ 4.15— 4.45 Muzyka

„ 4.45— 5.00 Odczyt

„ 5.00— 5.50 Muzyka

„ 5.50— 6.00 Pogadanka

„ 6.00— 6.10 Skrzynka techniczna

„ 6.10— 6.15 Program na dzień następny

„ 6.15— 6.50 Muzyka

„ 6.50— 7.00 Pogadanka

„ 7.00— 7.40 Słuchowisko żołnierskie w I i III poniedziałek, w II i IV— słuchowisko strzeleckie

„ 7.40— 9.45 Muzyka, w przerwie, o godz. 8,45 dziennik wieczorny, a po tym pogadanka aktualna

„ 9.45—10.00 Powieść mówiona, albo wygłaszanie prozy lub poezji

„ 10.00—10.50 Muzyka, po czym ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i wiadomości o pogodzie. Warszawa I (Raszyn) i Katowice kończą skój program o g. 11.00, Kraków, Łódź, Poznań, Toruń i Wilno o g. 11.30, Warszawa II (Mokotów) o g. 12.00, Lwów o g. 1.00 w nocy.

WTOREK

Godz. 11.57—12.03 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
„ 12.03—12.15 Dziennik południowy
„ 12.15—12.25 Pogadanka dla wsi
„ 12.25— 1.00 Muzyka

P r z e r w a: dla Warszawy I do g. 3.45, dla Krakowa, Lwowa i Łodzi do g. 1.55, dla Torunia i Wilna od 2.05 do 3.00, dla Poznania od 2.45 do 3.45, dla Katowic od 2.30 do 3.30.

Godz. 3.45— 4.00 Wiadomości gospodarcze
„ 4.00— 4.20 Program dla dzieci
„ 4.20— 5.50 Muzyka, w przerwie o g. 4.45 odczyt
„ 5.50— 6.00 Pogadanka o podróżach
„ 6.00— 6.10 Wiadomości gospodarcze
„ 6.10— 6.15 Program na dzień następny
„ 6.15— 6.50 Muzyka
„ 6.50— 7.00 Pogadanka aktualna
„ 7.00— 7.15 Wesołe słuchowisko
„ 7.15.— 7.50 Muzyka
„ 7.50— 8.00 Wiadomości sportowe
„ 8.00— 9.45 Muzyka, w przerwie dziennik wieczorny i pogadanka rolnicza
„ 9.45—10.00 Powieść mówiona, albo wygłaszanie prozy lub poezji
„ 10.00—10.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i wiadomości o pogodzie. Warszawa I (Raszyn) i Katowice kończą swój program; Kraków, Łódź, Poznań, Toruń i Wilno czynne są do g. 11.30; Warszawa II (Mokotów) do g. 12,00, a Lwów do g. 1.00 w nocy.

ŚRODA

Godz. 11.57—12.03 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
„ 12.03—12.15 Dziennik południowy
„ 12.15—12.25 Pogadanka dla wsi
„ 12.25— 1.00 Muzyka

P r z e r w a: dla Warszawy I (Raszyn) do g. 3.45, dla Krakowa, Lwowa i Łodzi do g. 1.55, dla Torunia i Wilna od 2.05 do 3.00, dla Poznania od 2.45 do 3.45, dla Katowic od 2.30 do 3.30

Godz. 3.45— 4.00 Wiadomości gospodarcze
„ 4.00— 4.15 Szkic literacki
„ 4.15—5.50 Muzyka, w przerwie o g. 4.45 odczyt lub reportaż
„ 5.50— 6.00 Pogadanka
„ 6.00— 6.10 Chwila Biura Studiów Polskiego Radia
„ 6.10— 6.15 Program na dzień następny
„ 6.15— 7.50 Muzyka, w przerwie o g. 6.50 pogadanka
„ 7.50— 8.00 Wiadomości sportowe
„ 8.00— 8.45 Muzyka
„ 8.45— 8.55 Dziennik wieczorny

„ 8.55— 9.00 Pogadanka
„ 9.00— 9.45 Muzyka
„ 9.45—10.00 Powieść mówiona, albo wygłaszanie prozy lub poezji
„ 10.00—10.50 Muzyka, po czym ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i wiadomości o pogodzie. Warszawa I (Raszyn) i Katowice kończą swój program; Kraków, Łódź, Poznań, Toruń i Wilno czynne są do g. 11.30; Warszawa II (Mokotów) do g. 12.00, a Lwów do 1.00 w nocy.

CZWARTEK

Godz. 11.57—12.03 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
„ 12.03—12.15 Dziennik południowy
„ 12.15—12.25 Pogadanka dla wsi
„ 12.25— 1.00 Muzyka
Przerwa: dla Warszawy I (Raszyn) do g. 3.45, dla Krakowa, Lwowa i Łodzi do g. 1.55, dla Torunia i Wilna od g. 2.05 do g. 3.00, dla Poznania od g. 2.45 do g. 3.45, dla Katowic od g. 2.30 do 3.30
Godz. 3.45— 4.00 Wiadomości gospodarcze
„ 4.00— 4.15 Program dla dzieci
„ 4.15— 5.50 Muzyka w przerwie o g. 4,45 odczyt lub reportaż
„ 5.50— 6.05 Poradnik sportowy
„ 6.05— 6.10 Pogadanka społeczna
„ 6.10— 6.15 Program na dzień następny
„ 6.15— 6.50 Muzyka
„ 6.50— 7.00 Pogadanka o wydarzeniach bieżących
„ 7.00— 7.40 Słuchowisko
„ 7.40— 7.50 Pogadanka
„ 7.50— 8.00 Wiadomości sportowe
„ 8.00— 9.45 Muzyka w przerwie o g. 8.45 dziennik wieczorny i pogadanka rolnicza
„ 9.45— 10.00 Powieść mówiona, albo wygłaszanie prozy lub poezji
„ 10.00—10.50 Muzyka, po czym ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i wiadomości o pogodzie. O g. 11.00 Warszawa I i Katowice kończą swój program, Kraków, Łódź, Poznań, Toruń i Wilno czynne są do g. 11.30, Warszawa II do g. 12.00, a Lwów do g. 1.00 w nocy.

PIĄTEK

Godz 11.57—12.03 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
„ 12.03—12.15 Dziennik południowy
„ 12.15—12.25 Pogadanka dla wsi
„ 12.25— 1.00 Muzyka
Przerwa: Dla Warszawy I (Raszyn) do g. 3.45, dla Krakowa, Lwowa i Łodzi do g. 1.55, dla Torunia i Wilna od g. 2.05 do g. 3.00, dla Poznania od 2.45 do 3.45, dla Katowic od 2.30 do 3.30
Godz 3.45— 4.00 Wiadomości gospodarcze
„ 4.00— 4.15 Rozmowa z chorymi

„ 4.15— 5.50 Muzyka, w przerwie o 4.45 odczyt lub reportaż
„ 5.50— 6.00 Pogadanka
„ 6.00— 6.10 Skrzynka ogólna (odpowiedzi na listy słuchaczów)
„ 6.10— 6.15 Program na dzień następny
„ 6.15— 7.50 Muzyka, w przerwie o g. 6.50 pogadanka aktualna
„ 7.50— 8.00 Wiadomości sportowe
„ 8.00— 9.45 Muzyka, w przerwie o 8.45 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
„ 9.45—10.00 Powieść mówiona, albo wygłaszanie prozy lub poezji
„ 10.00—10.50 Muzyka, po czym ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i wiadomości o pogodzie. Warszawa I (Raszyn) i Katowice kończą swój program o g. 11.00, Kraków, Łódź, Poznań, Toruń i Wilno o g. 11.30, Warszawa II o g. 12.00, Lwów o g. 1.00 w nocy.

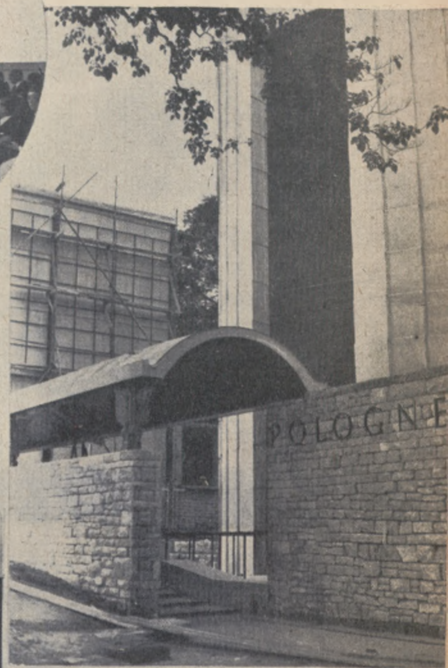
SOBOTA

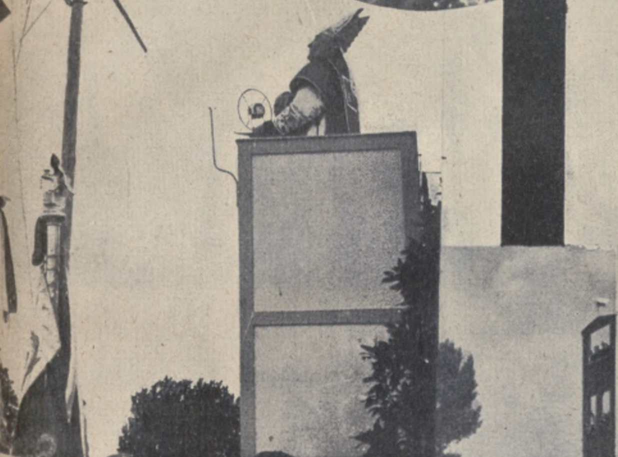
Godz. 11.57—12.03 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
„ 12.03—12.15 Dziennik południowy
„ 12.15—12.25 Pogadanka dla wsi
„ 12.25— 1.00 Muzyka
Przerwa: Dla Warszawy I (Raszyn) do g. 3.45, dla Krakowa, Lwowa i Wilna do g. 2.00, dla Łodzi do g. 3.00, dla Torunia od 2.00 do 3.00, dla Poznania od 2.45 do 3.45, dla Katowic od 2.30 do 3.30
Godz. 3.45— 4.00 Wiadomości gospodarcze
„ 4.00— 4.30 Program dla dzieci
„ 4.30— 5.50 Muzyka
„ 5.50— 6.00 Pogadanka
„ 6.00— 6.15 Omówienie programu na cały tydzień i program na jutro
„ 6.15— 7.40 Muzyka, w przerwie o 6.50 pogadanka aktualna
„ 7.40— 7.50 Pogadank
„ 7.50— 8.00 Wiadomości sportowe
„ 8.00— 8.45 Program dla Polaków za granicą
„ 8.45— 8.55 Dziennik wieczorny
„ 8.55— 9.05 Pogadanka rolnicza
„ 9.05—10.50 Muzyka, w przerwie o 9.45 omówienie nowych wydawnictw
„ 10.50—11.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i wiadomości o pogodzie. Warszawa I i Katowice kończą swój program o g. 11.00, Kraków, Poznań, Toruń i Wilno o g. 11.30, Łódź o g. 12.30, Lwów i Warszawa II o g. 1.00 w nocy.

Redaktor: JANUSZ DELINIKAJTIS. — Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „RA" Sp. z o. o
Z kł. Graf. „Polska Zjednoczona" Warszawa Nowolipie 2. Tel. 11-40-45

1. Poświęcenie pawilonu polskiego na Międzynar. Wystawie w Paryżu
2. Wejście do polskiego pawilonu w Paryżu.
3. Kazanie ks. Biskupa Okoniewskie-go w dniu Święta Morza.
4. P. Prezydent R. P. w czasie Mszy













Św. na pokładzie torpedowca O. R. „Mazur" w dniu Święta Morza.
5. Transmisja z uroczystości Św. Morz
6. Ks. prałat Bliziński poświęca armat zakupione przez ludność Woj. Łódz



1. Otwarcie wystawy pod nazwą „Kultura Wsi" w Liskowie.

2. Powitanie P. Prezydenta Rzeczypospolitej w Liskowi przez ks. pralata Blizińskiego.

3. P. Prezydent R. P. wśród dziatwy liskowskiej.





4. Dekoracja Krzyżami Zasługi wybitnych działaczy wiejskich.





5. Zbratanie wojska z ludnością w Liskowie w czasie przekazywania ar mii sprzętu bojowego zakupioneg ze składek obywateli woj. łódzkieg